Zakończenie pracy magisterskiej

praca magisterska o wyborach parlamentarnych w Estonii

Pisząc o wyborach demokratycznych często używa się przykładu wahadła, które regularnie, w jednym rytmie, wychyla się w jedną, a potem w druga stronę. Gdy znajdzie się w maksymalnym punkcie wychylenia, wskazuje na lewicę, potem wędruje w drugim kierunku, ku prawicy. Czas jednego takiego wahnięcia to najczęściej cztery lata, bo tyle na ogół mija czasu od jednych wyborów do drugich. Jest to prawidłowość występująca w większości państw demokratycznych. Szczególnie tych posiadających system polityczny oparty na dwubiegunowości sceny partyjnej (np. Wielka Brytania). Także w systemach wielopartyjnych zachodzi takie zjawisko, z ta różnicą, że wyborcze wahadło porusza się miedzy lewicą a prawicą w szerszym znaczeniu, w obrębie których mieścić się może wiele podmiotów politycznych, ulegających stałym przemianom.

Wahadło może wychylać się w lewo lub prawo, ale również ku postkomunistom lub siłom im przeciwnym. To jest cecha charakterystyczna dla państw byłego bloku sowieckiego. Piętno wyciśnięte przez komunistyczne rządy w każdej dosłownie dziedzinie życia powoduje, że, we wcale niekrótkim, czasie transformacji, jaką te państwa przechodzą, dążąc ku pełnej demokracji i gospodarce wolnorynkowej, ludzie, dokonując wyboru, kierują się często nie teraźniejszością, a przeszłością. Wahadło wychyla się wówczas, to w antykomunistyczną, to w postkomunistyczną stronę. Na tle ukształtowanych demokracji zachodnich społeczeństwa postkomunistyczne wyróżnia większa regularność wahnięć. To znaczy, rzadziej, niż na Zachodzie, wahadło zatrzymuje się na

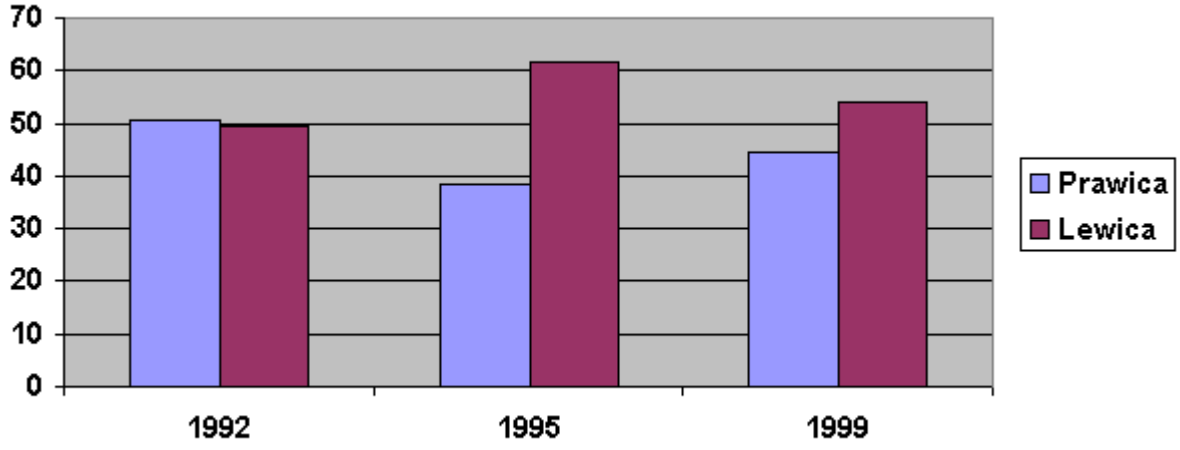
dłużej w jednym ze swych skrajnych położeń. Najnowsza historia naszego regionu Europy dowodzi, iż trudno, w przechodzących transformację państwach, utrzymać się u władzy jednej opcji politycznej dłużej, niż jedną kadencję. Znacznie częściej dochodzi nawet do jej skrócenia. Wskazuje to na niestabilność politycznych sympatii większości elektoratu. Trudna sytuacja ekonomiczna, poczucie niepewności, ale także trwający ciągle proces "dorastania" społeczeństwa do pewnych demokratycznych reguł, a jeszcze bardziej postawa samych polityków, wpływają na częste, czasami zaskakująco głębokie, zwroty w wyborczych preferencjach.

Co jeszcze typowe dla byłych demoludów, to fakt, że wahadło w większości tych państw rozpoczynało swój ruch od prawej strony. W pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych wygrywały na ogół siły zrywające z okresem komunistycznym i wskazujące na drogę reform. Tak było w 1990 r. na Węgrzech, czy rok później w Polsce. Charakterystyczne dla wyborczego wahadła w "starych" demokracjach jest to, że wychyla się ono z coraz mniejszą siłą. W coraz mniejszym stopniu odchyla się ono od pionu, który w tym wypadku oznacza polityczne centrum. Różnice między dwoma politycznymi biegunami są coraz mniej istotne, a wyborcy coraz częściej stają wobec pozornej alternatywy. Zjawisko to na Zachodzie odczuwalne jest od wielu lat. Tymczasem okazuje się, ze wahadło polityczne stanęło w połowie drogi także w kraju postkomunistycznym, więcej, w byłej republice sowieckiej Estonii, w 1999 r. Po tym, jak początkowo znalazło się po stronie prawej (1992), a potem lewej (1995), spodziewać się można było kolejnego wahnięcia w prawo.

Rezultat ostatnich wyborów oznacza jednak faktycznie, ze wahadło przebyło jedynie połowę dystansu i stanęło pośrodku. Czy oznacza to tak szybki, bo zaledwie ośmioletni, kres transformacji sceny politycznej Estonii, polegającej na eliminacji skrajności i dążeniu wszystkich ku centrum? Chyba jednak nie. Mimo pewnych zjawisk świadczących o normalizacji

postaw i programów politycznych, w tym wypadku można mówić raczej o "zacięciu" się, niż o samoistnym zatrzymaniu się wahadła. Ciałem obcym (dosłownie), które dostało się, obrazowo rzecz ujmując, do mechanizmu zegara, okazuje się rosyjska mniejszość. Zanim jednak odpowiemy sobie na pytanie, dlaczego tak się stało, warto przyjrzeć się, w jaki sposób, i dlaczego właśnie tak, estońskie wahadło poruszało się w latach 1992 – 1999.

Po zwycięstwie w 1992 roku sił obozu antykomunistycznego, b. komuniści zepchnięci zostali do defensywy. Oddanie głosu na ludzi wywodzących się z szeregów antykomunistycznej opozycji i takich, którzy aktywnie nie uczestniczyli w systemie sowieckim, było naturalnym odruchem większości Estończyków, chcących zerwania z sowiecką przeszłością. Do porażki postkomunistów przyczyniła się nie tylko fala niepodległościowego entuzjazmu, lecz także dezorganizacja ich politycznego obozu. Państwa bałtyckie odróżniało bowiem od krajów takich, jak Polska, Czechy czy Węgry, to, że antykomunistyczne środowiska były organizacyjnie o wiele słabsze i niejednokrotnie bardzo powoli dzieliły się one na różne nurty polityczne. W efekcie większość sceny politycznej zajmowały grupy b. komunistów, zagospodarowujących różne opcje ideologiczne. O ile w państwach środkowoeuropejskich postkomuniści zachowali daleko idącą jedność organizacyjną i ideową, sytuując się na ogół w nowej politycznej rzeczywistości na pozycjach socjaldemokratycznych lub socjalistycznych, tak w b. republikach sowieckich fizyczną niemożliwością było zajęcie większej części sceny politycznej przez słabo zorganizowane siły niekomunistyczne. W efekcie, po kilku latach okazywało się, że postkomuniści są i liberałami, i socjaldemokratami, nie wspominając o skrajnych nurtach ideowych. Podobnie było w Estonii, z tym, że na początku lat 90-tych podział w politycznym środowisku byłych członków kompartii w pełni się jeszcze nie ukształtował – i to też miało wpływ na wygraną antykomunistów w pierwszych wolnych wyborach.



Wystarczyły jednak tylko trzy lata, by postkomuniści odzyskali władzę. Wahadło zdecydowanie poszło w lewo. Zwycięska koalicja b. partyjnych technokratów i kołchozowej nomenklatury zdobyła ponad dwukrotnie więcej głosów, niż w 1992 r. Wynik poprawiła lewicowa Partia Centrum i partia komunistyczna. Wybory 1995 były jednak zwycięstwem nie tyle lewicy, co postkomunistów. Świadczy o tym po pierwsze wynik Umiarkowanych, prezentujących chyba najbardziej sensowny program lewicowy, a którzy mimo tego dostali mniej głosów niż przed trzema laty. Powód? Polityka konsekwentnego odcinania się od komunistycznych korzeni i udział w rządach antykomunistów 1992-1995. Postkomunistyczne oblicze pomogło natomiast liberałom z Partii Reform. Mimo, że proponowali kontynuację, a nawet przyspieszenie, niepopularnych reform. Jeszcze jeden dowód na to, że o powodzeniu w 1995 r. decydowało pochodzenie, a nie deklarowany program, to klęska ugrupowań skrajnie populistycznych i tych antykomunistów, którzy stawiali na etatyzm w polityce gospodarczej. Generalnie nie był to więc społeczny głos sprzeciwu wobec wprowadzanych reform, co chęć ich złagodzenia i nadzieja, że doświadczeni w sprawowaniu władzy b. komuniści będą sprawniej rządzić i większą uwagę przywiązywać do osłon socjalnych. Obóz antykomunistyczny, który w 1992 r. zdobył 1/3 wszystkich głosów i objął rządy, trzy lata później dostał zaledwie 8 procent poparcia i pięć razy mniej mandatów poselskich, niż w 1992. Na odwrócenie się dużej części wyborców od antykomunistów złożyło się kilka

czynników.

Po pierwsze, rzadko które ugrupowanie rządzące, zwłaszcza gdy wprowadza niepopularne reformy, potrafi utrzymać poparcie, jakim cieszyło się na początku swoich rządów. Rządzącemu układowi zaszkodziła nie tylko niepopularna polityka ekonomiczna, ale także błędy wynikające z braku doświadczenia. Do tego doszły wewnętrzne niesnaski – prawica poszła do wyborów rozbita. Poza tym dla większości elektoratu przestała być atrakcyjna ostra antykomunistyczna retoryka. Niekorzystny dla, prawicowego w swej większości, obozu antykomunistycznego był także populistyczny styl wyborczej kampanii. Posługujący się taką retoryką postkomuniści przyciągnęli do urn wielu takich, którzy w 1992 r. w ogóle nie głosowali (podobnie jak w Polsce w 1991). Byli to na ogół ludzie z nostalgią wspominający dawne sowieckie czasy. Byłym komunistom udało się zdobyć poparcie także tego populistycznego elektoratu, który przed trzema laty stawiał na tak egzotyczne ugrupowania, jak np. monarchistów. Antykomuniści stracili na rzecz swoich przeciwników dużą część swego elektoratu także dlatego, że nie mogli w pełni wykorzystać retoryki narodowej, antyrosyjskiej. Taką samą posługiwała się bowiem także duża część estońskich postkomunistów. W 1995 r. pojawił się całkiem duży elektorat liberalny, wolnorynkowy, kierujący się przy swoim politycznym wyborze nie kryterium ideowym czy historycznym, lecz ekonomicznym. Ci, którzy nie chcieli głosować na prorynkową prawicę, oddali swój głos na, unikającą dyskusji nt. przeszłości i nie akcentującą swego postkomunistycznego rodowodu, Partię Reform.

W 1999 roku wyborcy odsunęli od władzy postkomunistów rządzących przez ostatnie cztery lata, ale nie oznaczało to bynajmniej powrotu sił antykomunistycznych. Przeciwnie, zwyciężyli ponownie b. komuniści, tyle, że jeszcze bardziej lewicowi, niż Sojusz Partii Koalicyjnej i Ludu Wiejskiego w 1995. W sumie, podobnie jak w 1995 r., więcej głosów dostały partie mające korzenie w b. partii komunistycznej. Gdyby nie

niska frekwencja, rozmiary poparcia dla postkomunistów byłyby znaczniejsze. Można zaryzykować twierdzenie, że o ile do sukcesu tych sił w 1995 roku przyczyniła się pewna ogólnikowość, brak wyrazistości programowej i nastawienie na zdobycie politycznego centrum, tak cztery lata później kluczem do sukcesu sił o rodowodzie komunistycznym była ich różnorodność i programowa wyrazistość. Różne nurty ideowe wśród b. członków kompartii dostosowały się do układu sceny politycznej. Na lewicy znalazła się Partia Centrum, a po przeciwnej stronie Partia Reform. Wybory te potwierdziły, trwającą od początku lat 90-tych, ewolucję w postawie wyborców, dla których najważniejszym kryterium przy wyborze stał się program gospodarczy. Taka tendencja sprzyjała oczywiście postkomunistom, których duża część przeszła na pozycje liberalne. O tym, że decydujące znaczenie zaczęła mieć programowa wyrazistość, szczególnie w sferze ekonomicznej, świadczy rezultat Partii Koalicyjnej, faktycznego zwycięzcy poprzednich wyborów. Stojąc w połowie drogi między lewicową Partią Centrum, a liberalną Partią Reform, wyraźnie na tym straciła. Natomiast antykomuniści uzyskali całkiem dobry wynik dzięki rzeczowej kampanii wyborczej (większość elektoratu populistycznego, który w 1995 głosował na postkomunistów, została w domu). Niewątpliwie zaprocentowała także jedność i próby szukania zwolenników także po lewej stronie (Umiarkowani).

Wraz z przesunięciem się punktu ciężkości ku kwestiom gospodarczym, wybory 1999 przypieczętowały, trwający od lat, proces odchodzenia od kryterium pochodzenia partii. Świadczy o tym najlepiej ścisła współpraca antykomunistów ze Związku Ojczyzna z postkomunistami z Partii Reform. Po gorzkiej porażce w 1995 r. prawica zreorganizowała się, wyciągnęła wnioski i zdecydowanie uelastyczniła swoją politykę wobec b. komunistów. Porzuciła ostrą antykomunistyczną retorykę w imię narodowego solidaryzmu i wspólnej realizacji najważniejszych dla kraju zadań, czyli dalszej budowy gospodarki wolnorynkowej i wejścia do struktur zachodnich. Przykładem ostatecznego

odejścia od kryterium pochodzenia są Umiarkowani – socjaldemokratyczna partia, łącząca b. reformistów partyjnych z dysydentami. Takiemu procesowi (występującemu również na Łotwie) sprzyja sytuacja narodowościowa i wynikające z niej poczucie zagrożenia. Stąd bardzo silne poczucie narodowej solidarności, silniejsze nawet od ostrych podziałów na anty- i postkomunę.

Porządkowanie sceny politycznej w latach 1995-1999 poszł9o w kierunku podziału na dwa obozy, różniące się między sobą w dwóch podstawowych kwestiach. Po pierwsze, poglądów na funkcjonowanie gospodarki. Po drugie, stosunku do mniejszości rosyjskiej, Rosji, i, generalnie, miejsca Estonii na scenie międzynarodowej. Jeśli uznamy, ze odchodzenie od podziałów historycznych to krok naprzód w trwającej wciąż ewolucji systemu politycznego w państwach postkomunistycznych, to wybory 1999 uznać można za ważny etap w normalizacji sceny politycznej w Estonii. Oto bowiem na lewicy mamy silne i wyraziste programowo Partię Centrum i ludowców, centrum zajmują Umiarkowani i Partia Koalicyjna, a na prawicy mamy Partię Reform i Związek Ojczyzna. Pierwszy etap, uwieńczony wyborami 1995 r., polegał na eliminacji skrajności i ugrupowań egzotycznych, co świadczyło o coraz większej dojrzałości politycznej wyborców. Drugim krokiem była krystalizacja programów i opcji politycznych (najlepszym dowodem rozpad niespójnego programowo KMÜ, stworzonego wcześnie jedynie w oparciu o kryterium pochodzenia). Ostatnie wybory pokazały, że coraz trudniej mówić o samodzielnym elektoracie postkomunistycznym. Za cztery lata partie zabiegać będą raczej o elektoraty liberalny i prozachodni (głosujący na Partię Reform czy Związek Ojczyzna) oraz etatystyczny i prorosyjski (Partia Centrum).

Niebezpieczeństwem dla dalszej ewolucji estońskiego systemu politycznego może okazać się jednak mniejszość rosyjska i reprezentujące ją partie polityczne, na ogół “zdalnie sterowane” z Moskwy.

Problem rosyjski na szczeblu parlamentarnym pojawił się dopiero w 1995 r. Trzy lata wcześniej nie miał nawet szansy zaistnieć, ponieważ prawie wszyscy Rosjanie, nie posiadając obywatelstwa estońskiego, nie mogli głosować. W 1995 r. stanowili już jednak ok. 6,5% uprawnionych do głosowania. Skorzystało z tego przywileju ok. 2/3 z nich. Przytłaczającą większość głosów oddali na rosyjski blok "Moim Domem jest Estonia!". Zwraca uwagę zróżnicowany geograficznie stopień aktywności politycznej posiadających estońskie obywatelstwo Rosjan. Zdecydowanie więcej głosowało ich w Tallinie, gdzie mieszka ich około 170 tys. (40 proc. całej rosyjskiej populacji w Estonii). Aż 2/3 głosów na rosyjską listę wyborczą padło właśnie w stolicy. Zdecydowanie mniejszy udział w wyniku wyborczym MKoE! mieli Rosjanie z Ida-Virumaa.

Po pierwsze dlatego, że stosunkowo mało było tutaj uprawnionych do głosowania Rosjan, po drugie, dlatego, ze nie wszyscy z nich zdecydowali się pójść do urn, po trzecie, spory procent z nich oddał głos na komunistów z listy "Sprawiedliwość". Wybory 1995 są dobra okazja do ukazania zróżnicowania wewnętrznego mniejszości rosyjskiej w Estonii. Pomijając podział na Rosjan "historycznych" (starowiercy, potomkowie "białych" imigrantów) i "sowieckich" (imigracja powojenna), do którego jeszcze wrócimy, widoczny jest też podział w obrębie tej drugiej grupy – na Rosjan zamieszkałych w Tallinie, Tartu i na wsi (lepiej przystosowujących się do postsowieckiej rzeczywistości) i Rosjan z północno-wschodniego zakątka kraju, czyli Ida-Virumaa (głównie robotnicy). Ci drudzy, dotknięci na dodatek skutkami reform (bezrobocie), byli, generalnie, gorzej wykształceni i nastawieni izolacjonistycznie. Duże znaczenie ma tutaj poczucie bliskości Rosji (na początku lat 90-tych omal nie doszło tutaj do otwartego buntu przeciw rządowi niepodległej Estonii i próby secesji terytorialnej). Miejscowi Rosjanie w największym stopniu negowali sytuację po 1991 r., a co za tym idzie bojkotowali często życie polityczne, ograniczając swoją aktywność do głosowania na swoich reprezentantów w wyborach

lokalnych.

Następne wybory, w 1999 r., pokazały, że wraz z ewolucją całego estońskiego systemu politycznego, niejako równolegle zmienia się sytuacja w społeczności rosyjskiej. Po pierwsze, Rosjanie poszli do wyborów podzieleni. Już to świadczy o odejściu od hasła narodowej solidarności, które przyświecało twórcom bloku MKoE! w 1995 r. Partie Andriejewa i Maspanowa, które wtedy połączyły siły, teraz zażarcie walczyły ze sobą o głosy rosyjskie. Można oczywiście postawić pytanie, w jakim stopniu podział na socjalistów i nacjonalistów był faktycznym odzwierciedleniem sytuacji wewnątrz społeczności rosyjskiej, a w jakim po prostu reakcją na dyrektywy płynące z Moskwy. Dywersyfikacja postaw politycznych Rosjan to jednak fakt. Warte podkreślenia jest także zmarginalizowanie, silnych jeszcze cztery lata wcześniej, środowisk radykalnych, bazujących na nostalgii za ZSRS.

Wybory 1999 miały dać odpowiedź także na pytanie, jaka rolę może w przyszłości odegrać rosnący systematycznie elektorat rosyjski. W ciągu czterech lat podwoił się on bowiem do ok. 12% wszystkich uprawnionych (w 1999 r. ok. 100 tys. dorosłych Rosjan miało już estońskie obywatelstwo). Okazało się, że na razie, rosyjska grupa wyborców nie odegrała jakiejś poważnej roli. Przy podwojeniu liczby uprawnionych do głosowania Rosjan, poparcie dla list rosyjskich wzrosło tylko z ok. 6 do 8 procent. Wpływ na to miały: brak jedności, rozczarowanie parlamentarną działalnością dotychczasowych reprezentantów społeczności, wreszcie ogólny spadek frekwencji. Nowym zjawiskiem w stosunku do poprzednich wyborów, był wzrost politycznego znaczenia Rosjan z Ida-Virumaa. Ich udział w wynikach wyborczych partii rosyjskich podwoił się (do ok. 30%), kosztem przede wszystkim Rosjan tallińskich. Jeszcze raz, tym razem na płaszczyźnie programowej, zaznaczyła się różnica między Rosjanami z Tallina, a tymi z przemysłowego rejonu Ida-Viru. Ci pierwsi zdecydowanie chętniej głosowali na, nawiązującą do przedwojennych tradycji, nacjonalistyczną

partię Maspanowa.

Wybory w 1995 i 1999 r. wyraźnie pokazały, że Rosjanie, jeśli nawet nie są w stanie samodzielnie zablokować procesu przemian w Estonii, to mogą przynajmniej pomóc w tym silnym postkomunistom z Partii Centrum. Można się spodziewać, że wraz z dalszym nieuniknionym wzrostem liczby uprawnionych do głosowania Rosjan, już za cztery, lub najdalej osiem lat, ta grupa może stać się przysłowiowym języczkiem u wagi. Potwierdza to obecna sytuacja na szczeblu samorządowym, gdzie w wielu miastach udział rosyjskich radnych jest konieczny dla stworzenia mogących rządzić większości. W efekcie partie estońskie, i to niezależnie od opcji politycznej, zabiegają o względy Rosjan (w Tallinie rządzi koalicja centroprawicowa, z ich udziałem). Zwiększenie wpływu tej mniejszości na sytuację polityczną w kraju jest więc nieuniknione. Estończykom pozostaje tylko tak wpływać na tę społeczność, by w efekcie stała się czynnikiem konstruktywnym. Nie będzie to łatwe wobec przeciwnych zupełnie w tej kwestii zamiarów Rosji. Wybory pokazały, że, podobnie, jak w obrębie obozu postkomunistycznego, tak i w ramach mniejszości rosyjskiej następuje ciągła ewolucja postaw politycznych. Po wyeliminowaniu elementów skrajnych przyszedł czas na dywersyfikację programową. Jednocześnie należy pamiętać o rosnącej liczbie Rosjan głosujących na partie estońskie. O prawdziwym przełomie w procesie politycznej asymilacji mniejszości rosyjskiej można by było mówić dopiero wtedy, gdyby z estońskiej sceny politycznej zniknęły partie powstałe i działające w oparciu o kryterium etniczne. Problem w tym, że i po stronie estońskiej są siły, którym nie zależy bynajmniej na asymilowaniu Rosjan, ponieważ są oni teraz bardziej użyteczni politycznie. Z tego punktu widzenia zwycięstwo Partii Centrum w ostatnich wyborach nie było korzystne dla kontynuacji procesu politycznej asymilacji mniejszości rosyjskiej.

Problem mniejszości, niekoniecznie etnicznej, jako czynnika

hamującego lub przyspieszającego proces przemian, jest charakterystyczny dla wszystkich właściwie państw postkomunistycznych. Sądzę, że decydującym w tym względzie czynnikiem jest stopień asymilacji danej grupy. A to z kolei wiąże się z całym zjawiskiem migracji, jakie miały miejsce w naszym regionie po ostatniej wojnie. Wyrwani ze swoich naturalnych środowisk ludzie, osiedleni w nowym miejscu, są bardziej skłonni do zachowań skrajnych, a ich wyborcza decyzja częściej, niż w przypadku innych skupisk, bywa szkodliwa dla ewolucji państwa w kierunku liberalnym. Odwrotnie bywa z tymi mniejszościami, które w danym środowisku żyją od setek lat.

Zilustrować to można, posługując się chociażby przykładem Polski. Z jednej strony mamy mniejszość niemiecka, której postawę wobec przemian po 1989 r. uznać można z przychylną i konstruktywną, a z drugiej strony ludność przesiedloną po 1945 r. na tzw Ziemie Odzyskane. Ci z kolei są w swej większości czynnikiem raczej opóźniającym proces przemian, ich postawa wobec tego, co wydarzyło się w kraju po 1989 r. jest zdecydowanie chłodniejsza. Podobnie jest w Estonii. Tam z jednej strony mamy świeżą, bo o co najwyżej 50-letniej tradycji, imigrację rosyjską, skoncentrowaną przede wszystkim w Ida-Virumaa, a nastawiona wrogo wręcz do państwa estońskiego, a z drugiej o wiele mniejszą grupę zakorzenioną już kulturalnie i emocjonalnie w nowej ojczyźnie (starowiercy, potomkowie przedwojennych uciekinierów z bolszewickiej Rosji).

Co ciekawe, ostatnie lata, co potwierdza analiza wyników wyborczych, to czas coraz silniejszego “przepływu” Rosjan z tej pierwszej kategorii do drugiej. Coraz więcej potomków imigrantów z okresu sowieckiego chce się asymilować, a stare tradycje obecności rosyjskiej w Estonii odżywają dzięki nim. Stąd stosunkowo dobry wynik nacjonalistów Maspanowa, odwołujących się do przedwojennych tradycji, właśnie w Tallinie. Innym sygnałem było założenie po ostatnich wyborach nowej partii rosyjskiej, po raz pierwszy nie kontrolowanej przez Moskwę, chcącej ściśle współpracować z estońską prawicą,

mającej liberalny program polityczny.

Czy jest to początek nowego etapu w politycznym życiu estońskich Rosjan? Odpowiedź poznamy w ciągu kilku najbliższych lat. Pewne jest jedno, miejscowi Rosjanie muszą teraz dokonać wyboru: albo włączą się aktywnie w życie społeczno-polityczne kraju, albo nadal pozostaną w swoich "okopach św. Trójcy". Od tego, jak postąpią, zależy bardzo dużo. Stawką może być nawet członkostwo Estonii w NATO i UE.

Jeśliby pokusić się o zmieszczenie w kilku słowach wniosków, jakie wysnuć można na podstawie analizy wyborczych wyników, to można by stwierdzić, że w estońskim życiu politycznym nastąpiło odejście od podziału na antykomunę i postkomunę, najważniejszym czynnikiem różnicującym scenę polityczną jest podejście do gospodarki oraz stosunek do Rosjan, a w związku z tym rośnie systematycznie znaczenie polityczne tej narodowej mniejszości.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.